



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Na czym utknałem? : pokaz bezradnej lektury "Słowa i ciała"

Author: Stefan Szymutko

Citation style: Szymutko Stefan. (2008). Na czym utknałem? : pokaz bezradnej lektury "Słowa i ciała". W: T. Markiewicz, K. Uniłowski (red.), "Tajemnice "Słowa i ciała" : szkice o powieści Teodora Parnickiego" (s. 11-23). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

S Z K I C E

Stefan Szymutko

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Na czym utknąłem? Pokaz bezradnej lektury *Słowa i ciała*

Przed wszystkim bardzo, bardzo przepraszam, że mam referat. Nie chciałem tego, nie mam nic do powiedzenia, na „dlaczego Parnicki?” odpowiadałem gdzie indziej, wiele razy, przez całe badawcze życie. Ale prezes Towarzystwa Literackiego im. Teodora Parnickiego Krzysztof Uniłowski rzekł, że nie może być sesji na Uniwersytecie Śląskim o *Słowie i ciele* bez Stefana Szymutki, więc co mi zostało, kiedy on prezes, a ja zwykły członek Towarzystwa? Rozkaz to rozkaz. Zatem składałem samokrytykę, przyznaję się do winy itd. Jak to było?

„Miałem sen, piękny sen”, że uda mi się wydać *Słowo i ciało* Teodora Parnickiego z takim mnóstwem niezbędnych, koniecznych – albo przynajmniej potrzebnych – przypisów, że ten, kto będzie czytał po mnie, nie będzie już musiał trudzić się nad zawilościami tekstu, pozostanie mu czysta przyjemność studiowania rozwiązań, zdoła więc zrozumieć z nich więcej niż ja: nie będzie musiał rozpraszać poznawczych sił na zmaganie się z elementarnymi (słownymi, fabularnymi...) niejasnościami tekstu utworu. Oczywiście, przyczyny zaniechania były różne i różnego rodzaju: od osobistych (Ryszard Koziołek wie jakich...) do pomyłki (?) księgowej z Fundacji Kultury włącznie, która przyznała mi dotację przełała na konto kogoś innego i (z mojego punktu widzenia) zaprzepaściła moje pieniądze. Merytoryczny powód uznaję jednak za ważniejszy, niezdolność poradzenia sobie z wielością literackiego i ludzkiego, z Teodorem Parnickim przede wszystkim, który uparł się pisać o rzeczywistości, kiedy już nie można.

Chcecie zobaczyć jak? Zaczniemy od pięknego przykładu:

Czuję, że ktoś w tej chwili stanął tuż prawie za moimi plecami. Ktokolwiek to jest, nie zrobię jemu – czy jej – tej przyjemności, abym się przy-

znał, że gdy piszę, jest on – czy ona – czymkolwiek więcej w tej komnacie niż własną o sobie myślą. Nie jest to – nie może być – ani Aleksandra, ani Ardaszyr; nikt zaś inny – nawet Samgila – nie ma prawa wchodzenia tu bez uprzedniego porozumienia się ze mną za pośrednictwem któregoś z tamtych dwojga. Chyba że Aleksandra postanowiła mi zrobić niespodziankę, i to ty stoisz teraz za mną. Czekasz, aż się odwrócę. Albo nachylisz się i obejmiesz mi głowę rękoma, albo zawołasz po imieniu. Względnie tylko powiesz: „Przyszedłem”. Wystarczy. Będę wiedział, że to ty. A co ja wtedy zrobię, jak się zachowam? Nie wiem, nie chcę wiedzieć. I nie chcę, aby to zostało zapisane. Są granice, poza które sztuka pisania – nawet pisanie po grecku – wyjść nie może. A gdyby mogła, to nie powinna.

Jesteśmy dopiero na stronie 92, to ważne. Strony tu są ważne, będą nimi Państwa męczą.

Przeczytajmy jeszcze raz, myśląc nad tym, co zostało zapisane:

Czuję [Kolejna (zob. poprzednio przypis „odruchowo”, zob. przypis do SiC, 91: „przejął”) cielesna reakcja w pisaniu. Chozroesa pochłania rozwijanie fikcji, ale rozwija fikcję w pragnieniu rzeczywistości, zmysłowości], że *ktos* [Od Akwili wiemy, że tym kimś jest Herakleides (zob. SiC, 644). Akwilia pyta, „jakim sposobem mógł się on wymknąć czujności Ardaszyra i znaleźć się z Chozroesem sam na sam” (zob. dalej o Ardaszyrze jako „strażniku” Chozroesa). Odpowiedź jest prosta: Chozroes spodziewa się wizyty Herakleidesa; przygotował tę wizytę w ten sposób, by nie dowiedział się o niej nawet Ardaszyr. Chozroes udaje zaskoczenie i niewiedzę, zob. dalej przypisy] w *tej chwili* [Przyczynę do zagadnienia: rola czasu rzeczywistego w rozwijaniu fikcji (tu: czas rzeczywisty jako materiał do budowy fikcji)] *stanął* [Zadając pytanie, po co Herakleides przychodzi do Chozroesa, wskażmy najpierw na stan sprawy pt. Chozroes i horoskop Klaudiosa Juliana. Od Akwili dowiadujemy się, że Herakleides w trakcie tego spotkania z Chozroesem poinformuje go, „gdzie znajduje się oryginał horoskopu Klaudiosa Juliana” (zob. SiC, 644). Ponieważ już w ks. IV Chozroes wiedział o tajemnicy horoskopu (zob. przypis do SiC, 72: „Arsakidy”), wnioskujemy ze sformułowania Akwili, że współpracujący ze sobą Chozroes i Herakleides ustalili miejsce przechowywania oryginału i sposób jego zdobycia.

Akwilia jednak (była mowa wcześniej) nie wie, nie domyśla się, że dokument w świątyni Izdy nie jest oryginałem horoskopu Klaudiosa Juliana – że jest on jego fałszywą wersją (zob. przypis do SiC, 82: „ho-

roskopu”). Akwilia sądzi (słusznie), iż Chozroes zdobył oryginał horoskopu (zob. SiC, 506: Akwilia o daremnych poszukiwaniach Sekstosa Juliosa w świątyni Izdydy), ale mylnie utożsamia zdobywcę Chozroesa z „fałszywką” (po awanturze o horoskop Klaudiosa Juliana Klaudiosowie zabiorą ze świątyni fałszywy dokument). Dlatego istnieje niebezpieczeństwo błędnego odczytania informacji Akwili, że Herakleides „za Klaudii poszeptem (...) zobowiązał się – nie proszony – dostarczyć zakładnikowi partyjskiemu oryginalny tekst właśnie horoskopu Klaudiosa Juliana, znajdujący się w składnicy dokumentów tajnych przy świątyni Izdydy” (SiC, 642). Klaudia Brytyjka rzeczywiście mogła skłaniać Herakleidesa, by poinformował Chozroesa o dokumencie, który Klaudios Julian złożył w świątyni Izdydy – może nawet jej namowy są genezą Chozroesowej wzmianki, iż nabył wiadomość o horoskopie Klaudiosa Juliana „omal przypadkowo” (zob. przypis do SiC, 82: „omal”). Ale naprawdę (była mowa wcześniej) Herakleides zaczął współpracować z Chozroesem, gdy zorientował się, że Chozroesowe atramenty mają pomóc w zabiciu Leonidasa, ojca Orygenesy, w powieści przede wszystkim bogacza, którego majątek się przyda rządzącym (zob. przypis do SiC, 89: „Leonidasa”).

Oczywiście, możemy (a nawet: musimy) rozważyć i inne warianty przebiegu zdarzeń. Przede wszystkim możliwość, że Herakleides w jakiś sposób zapoznał się z ks. VII Chozroesa; zorientował się, iż Chozroes poszukuje oryginału horoskopu; przychodzi zaferować mu swoje usługi. Wersja taka jest atrakcyjna fabularnie: Herakleides występowałby w niej jako aleksandryjski James Bond, który potrafi zakpić z Chozroesowych straży (zob. poprzednio przypis „ktoś”). Niestety, inne dane wskazują, że Herakleides jest raczej zagubionym w politycznych intrygach poczciwcem. Ponadto rozważana wersja wprowadzałaby z powrotem trudny problem ustalenia, kto najpierw poinformował Chozroesa o horoskopie Klaudiosa Juliana (zob. przypis do SiC, 82: „przypadkowo” – musiałby to być ktoś inny niż Herakleides). Przyjmując tę wersję, stanęlibyśmy także przed koniecznością umiejscowienia gdzieś i jakoś przed ks. VIII wymuszenia na Chozroesie oddania atramentów chińskich – według Akwili miało ono miejsce przed zaangażowaniem się Herakleidesa w sprawę horoskopu Klaudiosa Juliana, zob. SiC, 642. Również dane (zob. przypisy do SiC, 9–10: Chozroes podejrzewa, iż Achilles nie umarł naturalną śmiercią) wskazują, że Herakleides szantażował Chozroesa (groźba

poinformowania władz o związku Aleksandry, siostry Chozroesa, z Synem Zemsty, ściganym przez Rzymian bandytą), jeszcze zanim Chozroes zaczął pisać do Markii (najpóźniej: w czasie powstawania pierwszych listów – intryga z puszką, podrzucenie rzekomego dowodu zbrodni na Achillesie).

Dlatego prawdopodobniejsza jest wersja, która rozpoczyna niniejszy przypis: Herakleides informuje Chozroesa, gdzie znajduje się oryginał horoskopu. Nie dostarcza go – Klaudiosowie mordują Herakleidesa, by właśnie uniemożliwić wykradzenie oryginału (zob. SiC, 643). Chozroes zdobędzie go, a my będziemy mieli problem z ustaleniem, w jaki sposób (będzie mowa później).

Herakleides wkrótce zginie. Jego śmierć jest także pozaprawnym sposobem ugodzenia w Chozroesa (porównaj przypis do SiC, 197: w podobny sposób godzi w Chozroesa Didia Klara, wykorzystując „porwanie” Deipili młodszej)] *tuż prawie za moimi plecami* [Gdyby stanął wróg, mógłby zabić – niby oznaka obojętności Chozroesa-pisarza na aktualność (pisanie do Markii jakby poza życiem). Nie jest to jednak oderwanie od rzeczywistości, zob. dalej przypisy.

I jeszcze kwestia bardziej przyziemna: którymi drzwiami wszedł Herakleides – drzwiami od ogrodu czy od *atrium* (porównaj przypis do SiC, 52: „*tablinum*”)? Skoro Chozroes rozważa dalej możliwość, iż (teoretycznie) mógłby stać za jego plecami Ardaszyr, wnioskujemy, że chodzi o drzwi od *atrium*: po co sługa, który chce o czymś zawiadomić swego pana, miałby wychodzić z domu, by wejść do gabinetu pana od ogrodu?

„Za (...) plecami” jednoznacznie więc wskazuje, że Herakleides dostał się do domu Chozroesa w porozumieniu z którymś z domowników (najprawdopodobniej w porozumieniu z samym Chozroesem, zob. poprzednio przypis „ktoś”). Poprzednimi razy (najprawdopodobniej) Herakleides wchodził do *tablinum* Chozroesa drzwiami od ogrodu (zob. przypis do SiC, 69: „od ogrodu”). Sama więc zmiana sposobu wejścia świadczy o zacieśnieniu współpracy między Herakleidesem i Chozroesem]. *Ktokolwiek to jest, nie zrobię jemu – czy jej* [Poprawka rodzaju zdradza Chozroesa: nieskutecznie maskuje, iż Chozroes wie, kto przychodzi (mężczyzna Herakleides, zob. poprzednio przypis „ktoś”)] – *tej przyjemności, abym się przyznał* [Tworzenie fikcji jako rzecz wstydliva (przyznać się do winy)? Ukrywana niewiara w fikcję? Współpraca z Herakleidesem (zob. poprzednio przypis

sy) wskazuje przecież, że Chozroes nie traci zainteresowania aktualnymi sytuacjami; więcej – że są one dla niego szczególnie ważne: od ks. IV Chozroes, którego Aleksandra odsuwa od rzeczywistości (była mowa wcześniej), stara się włączyć w nurt zdarzeń (niefikcja – niepisanie do Markii „warunkuje” odgrywanie przez Chozroesa roli w wydarzeniach).

Przyczynę do dziwności Chozroesowej koncepcji fikcji – niepewność, co ważniejsze: fikcja czy rzeczywistość?, *że gdy piszę, jest on – czy ona* [Tu już skuteczniej Chozroes ukrywa, że wie, kto przychodzi, zob. poprzednio przypis „jej”] – *czymkolwiek więcej w tej komnacie* [*Tablinum* Chozroesa jest w jego listach przede wszystkim przestrzenią pisaną – Chozroes zagospodarowuje tę przestrzeń pisanem (zob. np. motyw rzeźb kobiecych głów, zob. zwłaszcza przypisy do SiC, 232–233). Inaczej będzie, gdy w *tablinum* Chozroes ustawi szkielet Markii (zob. SiC, 664) – nie będzie już wtedy pisał do niej. Jak miałby?

Zrozumiałe zatem, że teraz Chozroes stara się jeszcze uchronić tę przestrzeń przed polityką, przed rzeczywistością] *niż własną o sobie myślą* [Niezbyt to się udaje Chozroesowi, skoro on sam myśli (pisze) o owej osobie. Zarazem zachowanie Herakleidesa (stoi za plecami Chozroesa i milczy) oznaką osobowościową – oznaką nieśmiałości, pokory. Herakleides nie jest Jamesem Bondem (zob. poprzednio przypisy)]. *Nie jest to* [Udając wnioskowanie (Chozroes wie przecież, kto stoi za jego plecami, zob. poprzednio przypis „ktoś”), Chozroes niby zataja (zob. poprzednio przypis „czy ona”), ale w istocie odkrywa – wzbudza zainteresowanie osobą swego gościa. „Usprawiedliwia” Chozroesa, że od początku akapitu stara się wynieść fikcję ponad rzeczywistość. Do możliwości spotkania z Markią zmierza (zob. dalej)] – *nie może być* [Jeszcze jedna (zob. poprzednio przypisy) wskazówka, że Chozroes przygotował spotkanie z Herakleidesem – przygotował w tajemnicy: zadbał, by nie było ani Aleksandry, ani Ardaszyra (zob. dalej). Albo: wyznaczył taki termin spotkania, o którym z góry wiedział, że będzie czasem nieobecności Aleksandry i Ardaszyra. Zob. dalej przypis „Ardaszyr”] – *ani Aleksandra, ani Ardaszyr* [Gdzie oni oboje są? Aleksandra (była mowa wcześniej) lekceważy brata i stara się bywać u niego jak najrzadziej i jak najkrócej – na jej nieobecność Chozroes może więc liczyć, jej się spodziewać (zob. poprzednio przypis „być”). Ardaszyra Chozroes mógł posłać z listem do Klaudiosa Juliana: zauważ, że od wzmianki o liście Klaudiosa Juliana Chozroes

rozpoczyna poprzednią księgę (zob. przypisy do SiC, 77), a od wiadomości o Klaudiosie Julianie – następną (zob. przypisy do SiC, 93). Zarówno nieobecność Aleksandry, jak i korespondowanie z Klaudiosem Julianem (Klaudios Julian już nie odwiedza Chozroesa), są oznakami odsunięcia (odsuwania) Chozroesa od zdarzeń.

Możliwe jednak, że Aleksandra i Ardaszyr wykorzystują okazję, by być ze sobą. Wprawdzie dopiero w ks. XVII Chozroes napisze więcej o związku Aleksandry z Ardaszyrem (zob. przypis do SiC, 147: Ardaszyr pomaga Aleksandrze w odnawianiu domu), ale zauważa ten związek już wcześniej (zob. przypis do SiC, 82: „mięknąć”). Aleksandra (za pośrednictwem Markii) dopytuje się o Ardaszyra, zob. przypis do SiC, 94: pytanie o imię Ardaszyra)]; *nikt zaś inny – nawet Samgila* [Charakterystyczne, ważne: żona. Zakaz wstępu wskazuje na polityczny charakter małżeństwa (Akwilia napisze o nim wprost – zob. SiC, 358: małżeństwo Chozroesa z Samgilą i prawo przebywania na Kuszach). Zarazem wyróżnienie Samgili (wymienienie imienia Samgili) wskazuje na jej ważność wśród domowników Chozroesa. Sam zakaz może tu być wyróżnieniem: Chozroes zbyt liczy się z politycznymi zdolnościami i możliwościami Samgili, by pozwolić jej ingerować w pisanie do Markii (zob. poprzednio przypis „komnacie” – *tablinum* jako miejsce pisania). Możliwe nawet, iż Chozroes obawia się, że Samgila mogłaby go skłonić do porzucenia pióra? Zob. przypis do SiC, 209: Samgila i łożo Chozroesa.

Oczywiście, Samgila domyśla się, wie, co robi Chozroes (o jego piarskich zajęciach wiadomo „powszechnie”, zob. SiC, 643) – *nie ma prawa wchodzenia tu bez uprzedniego porozumienia się ze mną* [Ów warunek ułatwia, umożliwia Chozroesowi schowanie rękopisu? – zob. poprzednio przypis „Samgila”. Pisanie jako zajęcie wstydlive, niepraktyczne, naiwne? – zob. poprzednio przypis „przyznał”. Od początku w niniejszym akapicie występuje problem relacji między pisaniem (fikcją) a rzeczywistością (wymogami, prawami rzeczywistości). I Aleksandra, i Ardaszyr (Chozroes nawet pisze w jego obecności, zob. przypisy do SiC, 94) wiedzą o jego listach do Markii] *za pośrednictwem któregoś z tamtych dwojga* [Istotna kompetencja. Mimo Chozroesowych narzekania na Aleksandrę i Ardaszyra, oznaka zaufania Chozroesa do nich (porównaj poprzednio przypisy)]. *Chyba że Aleksandra* [Byłoby to więc zgodne z rzeczywistym warunkiem wstępu do *tablinum* Chozroesa (zob. poprzednie przypisy)]. Chozroes prawie zawsze

stara się urzeczywistnić fikcję; tu: by była ona bardziej rzeczywista niż rzeczywistość (pamiętaj ciągle, że za plecami piszącego (teraz) Chozroesa stoi Herakleides, zob. poprzednio przypis „ktoś”) *postanowiła mi zrobić niespodziankę* [Elastyczność fikcji. Chozroes urzeczywistnia fikcję (zob. poprzednie przypisy), a przecież zachowuje to, co jest głównym jej urokiem: indeterminizm, dowolność (zob. przypisy do SiC, 232, zwł. przypis: „konieczne”). Jeszcze niedawno (na początku niniejszej książki) Markia była właściwie przeciwnikiem Chozroesa, zob. przypis do SiC, 87: Markia chce uciekać na Daleki Wschód.

Niemniej, nawet tutaj w fikcji pobrzmiewa rzeczywiste. Poprzednio Chozroes użył słowa „niespodzianka” w związku z Herakleidesem (zob. przypis do SiC, 79: „niespodzianki”), z którym za chwilę będzie rozmawiać. Tamta niespodzianka teraz się zjawia, *i to ty stoisz teraz za mną* [Byłoby to zwieńczeniem fikcji, jej najwyższym wymiarem: stałaby się bytem. Tego domaga się Chozroes od Aleksandry na ostatnich stronach swojej korespondencji do Markii (zob. zwłaszcza SiC, 247: „niech cię ma dla mnie jako ciało”). *Czekasz, aż się odwrócę* [W rzeczywistości, oczywiście, na owo odwrócenie się Chozroesa czeka pokornie Herakleides (zob. poprzednio przypis „myślą”. Chozroes fabularyzuje (zob. dalej przypisy), ale inspiracją wymyślenia pozostaje rzeczywiste zdarzenie, choć zmienione nie do poznania]. *Albo nachylisz się i obejmiesz mi głowę rękoma* [Kiedy Chozroes będzie czekał na Markię, nie będzie oczekiwał, że go obejmie – zadowolony go widok Markii, zwłaszcza jej oczu (zob. przypisy do SiC, 187). Ale i w jednym, i w drugim przypadku zjawienie się Markii oznacza koniec pisania. Tu: ciało Markii obejmuje głowę Chozroesa, w której rodzą się myśli/słowa o Markii], *albo zawołasz po imieniu* [To mniej niż ciało (zob. poprzednio przypis „rękoma”), to tylko słowo, ale najbliższe z bliskich. Pamiętaj o Chozroesowym stosunku do imion własnych – określa nimi (była mowa wcześniej) tylko tych, którzy są dla niego ważni jako osoby (zob. zwłaszcza przypis do SiC, 89: „synkiem”). Markia, wołając Chozroesa po imieniu, obejmuje go słowem]. *Względnie tylko powiesz: „Przyszłam* [Dziwna, zastanawiająca hierarchia: ciało (zob. poprzednio przypis „rękoma”), imię własne (zob. poprzednio przypis „imieniu”), stwierdzenie bytu – w urzeczywistnianiu fikcji (zob. poprzednio przypis „niespodziankę”) owo „przyszłam” brzmi jak słowo Boga, powołujące świat do istnienia]. *Wystarczy* [Wystarczy stwierdzenie bytu (zob. poprzednio

przypis „Przyszedłam”) – nazwanie (słowo) jest zbędne (zob. dalej)]. *Będę wiedział, że to ty* [Chyba w znaczeniu: ta, jedyna kobieta, którą Chozroes naprawdę niby ma kochać (zob. przypisy do SiC, 57)]. *A co ja wtedy zrobię, jak się zachowam?* [Znowu stwierdzamy chwiejność Chozroesowej koncepcji fikcji, niestabilną wartości fikcji w zestawieniu z rzeczywistością (zob. poprzednio przypis „przyznał”). Urzeczywistniona fikcja staje się rzeczywistością, którą Chozroes sytuuje ponad wszelką fikcję, ponad wszelkim słowem] *Nie wiem, nie chcę wiedzieć* [Stwierdzenie, dotknięcie bytu ponad jego nazwaniem i wiedzą o nim (zob. poprzednie przypisy). Niemniej, zarazem oznaka, że Chozroes nie traktuje swojej działalności literackiej całkowicie serio – nie myśli, że Markia mogłaby żyć naprawdę (nie traktuje takiej możliwości poważnie, nie zastanawia się nad nią, nie jest na nią przygotowany)]. *I nie chcę, aby to zostało zapisane* [Pozornie: niech literatura nie będzie „bebechowata” (zob. dalej). W istocie: dalsza (zob. poprzednio przypis „zachowam?”) degradacja fikcji – literatura jako niegodna rzeczywistości]. *Są granice, poza które sztuka pisania – nawet pisania po grecku* [Pamiętaj, że w listach Chozroes greka jest językiem najbliższym rzeczywistości, najdogodniejszym dla jej opisu i wyrażenia (już w ks. I, zob. przypis do SiC, 28: „greckim”). Zob. dalej przypisy] – *wyść nie może* [Tą granicą jest byt, rzeczywistość (zob. poprzednio przypisy)]. *A gdyby mogła, to nie powinna* [Tę dwuzdanową sentencję, którą Chozroes zamyka list (wcale uroczą, wcale ładną...), Akwilia potraktuje jako unik (zob. SiC, 350) – słusznie: nie tylko dlatego, że formuła ta ukrywa obecność Herakleidesa w *tablinum* (zob. poprzednie przypisy). Za pomocą tej formuły Chozroes ukrywa swój stosunek do alternatywy: fikcja – rzeczywistość. Fikcja pociąga Chozroesa jako indeterminizm (zob. poprzednio przypis „niespodziankę”), ale przede wszystkim stara się ją urzeczywistnić (zob. poprzednio przypis „Aleksandra”). Kiedy jednak staje się rzeczywistością, Chozroes boi się jej, nie potrafi sobie z nią poradzić (zob. poprzednio przypis „nie może”). Ma rację Akwilia, wytykając Chozroesowi, że uchyla się od określenia swojego rzeczywistego stosunku do Markii.

Akwilia słusznie robi, obnażając tę skądinąd wcale uroczą formułę (porównaj SiC, 350). Tutaj wyraźnie jest ona unikiem].

Mało wam, przepraszam: Państwu? Jeszcze jeden ładny fragmencik?

Jeśli zaś znów od tematu zapowiedzianego zacząć robić odskoki, nie będzie to sprzeniewierzeniem się własnemu postanowieniu bardziej haniebnym niż umożliwienie mi przez Aleksandrę w noc śmierci Achillesa ponownego stwierdzenia, że ona nadal ma nogi, takie same, jakie... ba, te same, które miała, zanim przysięgała była w Taksyli, że nie tylko nigdy już w życiu nie będzie chodziła boso, ale nikomu – też nigdy – stóp swych nie pokaże. [SiC, 53]

I znów pokomentujmy:

Jeśli zaś znów od tematu zapowiedzianego zacząć robić odskoki [Chozroesowi zarzuca się nie odskoki, lecz przeskoki (zob. przypisy do SiC, 45) – spór o słowo o tyle nieistotny, iż przeskok, o którym rzekomo mówi Markia (od spotkania z Rachelą do motywów ucieczki z domu Deipili starszej), sam Chozroes określił wcześniej jako odskok (zob. przypis do SiC, 29: „znów odskoczyłem”)], *nie będzie to sprzeniewierzeniem się własnemu postanowieniu bardziej haniebnym* [Będzie mniej haniebnym ze względu na sformułowaną i wyznawaną przez Chozroesa teorię przypadkowości (zob. poprzednio przypis „głowa Racheli”) – Aleksandra jest raczej zwolenniczką prawa i konieczności. Odskok to przypadkowość historii, która rządzi również pismem.

Niemniej, odskok ma również niefilozoficzny, przyziemny wymiar. Odskok pozwala ukryć treści, których piszący nie zamierza ujawnić (zob. przypis do SiC, 45: „niewątpliwie”) *niż umożliwienie mi przez Aleksandrę* [Gest Aleksandry nie jest gestem czułości: to objaw zdeenerwowania, wywołany naporem rzeczywistości (zob. przypisy do SiC, 51), przypadek. Pozostaje nim, chociaż – pamiętamy – niedługo przedtem Aleksandra (świadomie lub nie) kusi Chozroesa swoim ciałem (zob. przypis do SiC, 31–32: gniew Asmodeosa). Skoro nawet Aleksandra podlega przypadkowi, to cóż... (zob. poprzednio przypis „haniebnym”)] *w noc śmierci Achillesa* [Określanie czasu zdarzeniem. W niniejszym miejscu warto na chwilę się przy nim zatrzymać, gdyż równoległość w czasie (równoległość przypadkowa) śmierci Achillesa i dziwnych zachowań Aleksandry zainspiruje Chozroesa w obarczaniu Aleksandry winą za śmierć męża. Chozroes będzie się starał akurat w tym przypadku przypadkowość przekształcić w celowość (zob. zwłaszcza ks. IV). Niemniej, najprawdopodobniej po otrzymaniu wiadomości o śmierci męża, Aleksandra włożyła buty (zob. przypis do SiC, 62: „prawie całą noc”)] *ponownego* [Jesteśmy na

tropie czasu i okoliczności przysięgi Chozroesa niezostawiania sam na sam z Aleksandrą (zob. przypisy do SiC, 51; zob. dalej przypisy). „Ponowne” każe tutaj zapytać, czy „poprzednie” było ze strony Aleksandry wyrachowane; tzn. czy jej udział w zdarzeniu był przypadkowy czy świadomy. Aleksandra musi wiedzieć o Chozroesowej słabości do kobiecych stóp (np. jedna z przyczyn przegranej z Rachelą, zob. przypis do SiC, 25: „do kolan”). Zob. dalej przypis „boso”] *stwierdzenia, że ona nadal ma nogi, takie same* [Miernik Chozroesowej słabości do kobiecych nóg: najpierw refleksja nad ich kształtem (w domyśle – na przykład – tak samo piękne), potem nad sposobem istnienia (zob. dalej „te same”)], *jakie... ba, te same, które miała, zanim przysięgła była w Taksyli* [Chozroes wymienia miejsce przysięgi, ale dla określenia przebiegu i sensu zdarzenia jest potrzebny również czas. Aleksandra z Chozroesem – niewykluczone – dwukrotnie przebywają w Taksyli (zob. przypis do SiC, 18: „prawie dwa lata”). Z powodu seksualnego aspektu zdarzenia (zob. dalej przypis „nikomu”) musimy zapytać, czy ma ono miejsce przed defloracją Aleksandry czy po defloracji (o defloracji zob. przypisy do SiC, 65–66). Ślad obecności Ardaszyra (zob. dalej przypis „Wiekuistej”) wyraźnie wskazuje, że Aleksandra nie była już wówczas dziewicą.

Jeśli przysięga Chozroesa (zob. przypis do SiC, 51: nie zostawać sam na sam z Aleksandrą) również została złożona w Taksyli, jest odpowiedzią na przyrzeczenie siostry, odpowiedzią w treści dość lekceważącą (z tą kobietą nie warto się zadawać), *że nie tylko nigdy już w życiu nie będzie chodziła boso* [Porównaj poprzednio przypis „ponownego”, gdzie rozważaliśmy możliwość świadomego udziału Aleksandry w zdarzeniu; możliwość, że Aleksandra celowo nie włożyła obuwia po uczcie, by sprowokować Chozroesa. Tutaj „boso” wskazuje jednak, że zachowanie Aleksandry nie było wyrachowane; że było spontanicznym zapomnieniem po zdenerwowaniu jej przez Chozroesa. W Aleksandrze odezwała się greckość, „grecka podświadomość” – chodzenie boso to grecki zwyczaj. Podświadomość silniejsza niż świadome postanowienie], *ale nikomu* [Mogło być tak. Okoliczności zdarzenia, które poróżniło rodzeństwo, były (same w sobie) dość trywialne: Aleksandra, jak zwykle, chodziła boso po domu (zob. poprzednio przypis „boso”) – jak zwykle, bo tutaj czas jeszcze przed powzięciem przez nią postanowienia. Przypadkowo zatem stopy jej wywołały gwałtowne pożądanie pijanego Chozroesa (zob. przypis do SiC, 51: treść Chozroesowej

przysięgi). Nie tylko alkohol wpłynął na jego odwagę – Aleksandra przestała być dziewicą (zob. poprzednio przypis „w Taksyli”), Chozroes stał się śmielszy wobec niej. Nie próbował (zaznaczmy wyraźnie) zgwałcić siostry: raczej usiłował, co może równie ohydne, „wypłakać” zbliżenie seksualne (zob. przypisy SiC, 228). Z aluzji w ks. VI możemy nawet wywnioskować, że Chozroes zaproponował Aleksandrze małżeństwo (zob. przypisy SiC, 76).

Dramatyzm owego trywialnego zajścia dostrzegamy dopiero wówczas, gdy pamiętamy o innych okolicznościach. Chozroesowi, na przykład, możemy wybaczyć z powodu jego przeszłych doświadczeń z kobietami, przede wszystkim z Rachelą: w Taksyli Chozroes znalazł się w kilka lat po rozwodzie z kobietą, która nigdy nie pozwoliła mu zbliżyć się do siebie cielesnie (zob. przypis do SiC, 143: Rachelą-rozwódka dziewicą). Chozroes, możemy nawet stwierdzić, cierpi na kompleks kobiecego dziewictwa (zazdrości Klaudiosowi Julianowi, iż posiadał Aleksandrę – zob. przypis do SiC, 13: „ale się wyraźnie wstydził”). Kobiece dziewictwo fascynuje Chozroesa i przeraża (porównaj późniejszą reakcję Chozroesa na utratę dziewictwa przez Deipilę młodszą, przypisy do SiC, 176 i 188).

Dodajmy możliwość zagubienia osobowo-światopoglądowego. Rzecz dzieje się przecież w Taksyli, miejscu zetknięcia kultur Wschodu i Zachodu (zob. kuszańska i grecka Taksyla, przypisy do SiC, 18–19). Ślady przeszłej władzy Greków nad Indiami to zbyt mało, by pokrzepić osłabłą myśl Chozroesa, który w tej samej Taksyli staje wobec pokus (bliskiego mu) buddyzmu: tutaj styka się z Nagardszuną (zob. przypisy do SiC, 74; zob. przypis do SiC, 19: kpina Aleksandry z buddyjskich poszukiwań Chozroesa). Stąd ucieczka w alkohol, potem: zrozumiała próba schronienia się w ciele Aleksandry (uprzedźmy kpiarzy: Chozroes właśnie w ciele Aleksandry – dosłownie! – będzie szukał schronienia w zakończeniu Części Pierwszej, zob. przypisy do SiC, 247–248).

Podobne zagubienie odczuwać może w Taksyli Aleksandra. Nie wolno nam nie pamiętać, że również w Taksyli Aleksandra zadaje swe dramatyczne pytania o relację między wszechbytem a jednostkowym istnieniem, o osobowość wśród wielości. Komentarz Aleksandry do pytań – „oszaleć można” myśląc nad nimi (zob. przypisy do SiC, 244) – wskazuje na kryzys jej wiary w wartości greckie, zwłaszcza w rolę jednostki: Aleksandra, podając ją w wątpliwość, gotowa

jest zaakceptować pozaludzkie lub ponadludzkie (dlatego Chozroes podejrzewa ją o konwersję religijną, zob. dalej). Tym większa musiała być jej niechęć do Chozroesa, ogarniętego żądzą, szukającego zapomnienia w ciele.

Może w ogóle w pragnieniu Aleksandry odejścia na Zachód dopatrywać się należy jej reakcji na Wschód: może już mu ulega, ale jeszcze się broni – zagrożona w swej intelektualnej tożsamości Greczynka wraca do źródeł (w *Końcu „Zgody Narodów”* mówi się, że z podobnych przyczyn Orestes opuszcza Azję). Aleksandra przecież nalega, by ona właśnie była osobą, którą Chozroes wyśle do Rzymu (zob. przypisy do SiC, 65–66). Nawet odmowę oddania się bratu można by wówczas interpretować jako wierność greckości, wierność kulturową (zakazana miłość, zob. dalej przypis „nie pokaże”).

Dodajmy jeszcze powody rodzinne. W Taksyli przebywają Chozroes i Aleksander, brat i ojciec; mimo iż rozmawiają ze sobą prawie przyjaźnie, reprezentują inne, walczące ze sobą obozy polityczne (Wologaza III i Wologaza IV, zob. przypisy do SiC, 18–20). Ich zażyłość (choć przede wszystkim polityczna) może być powodem zazdrości Aleksandry – Aleksander jest przecież jej ojcem, a nie Chozroesa; ich zaangażowanie w politykę może zwiększać poczucie osamotnienia Aleksandry. Zważywszy jeszcze na nieporozumienia między matką i Aleksandrą, nie ma właściwie powodu, który zatrzymywałby Aleksandrę na terytorium na wschód od Eufratu.

Zrekonstruowaliśmy tak szczegółowo okoliczności odejścia Aleksandry na Zachód, by pokazać, że mają one najprawdopodobniej niewiele wspólnego z Markią. Chozroes natomiast pisze niemal wyłącznie o wysłaniu Aleksandry do Rzymu z powodu Markii (zob. zwłaszcza przypisy do SiC, 22)] – *też nigdy – stóp swych nie pokaże* [Również same warunki postanowienia (porównaj poprzednio przypis „ale nikomu”), czasowe („nigdy”) i personalne („nikomu”), interpretować można albo jako decyzję antygrecką: zerwanie ze zwyczajem; albo progrecką: Greczynka, by ocalić swą greckość, musi wyrzec się greckiego zachowania (zob. poprzednio przypis „boso”). Być może Aleksandra wytyka swym postanowieniem Chozroesowi, że ulega „barbarzyńskim” zwyczajom kopulowania z siostrami (por. przypis do SiC, 233: „zawstydzonym”).

Wobec samego Chozroesa zakrycie nóg wcale nie jest gestem jednoznaczny; możemy je interpretować i tak: odmawiam ci swego ciała, ale odmawiam także innym].

Chcecie Państwo czytać Parnickiego? Czytajcie, jestem za, sam najchętniej nie robiłbym niczego innego. Nie mówcie tylko, że nie pokażę wam, co was czeka.

Stefan Szymutko

Where did I get stuck? Demonstration of perplexed reading of *The Word and the Flesh*

Abstract

The article presents an unsuccessful editorial enterprise: the goal was to prepare such an edition of Teodor Parnicki's *The World And The Flesh*, which would facilitate to the maximal extent the reading of this extremely difficult novel. The footnotes were supposed to refer mainly to the intricate plot of the novel, but soon it turned out that almost every word requires a detailed commentary (sometimes even prepositions or conjunctions). The number of footnotes scared the commentator himself – what was planned as facilitation, became a sheer evidence of the difficulty of reading the text, an arduous reconstruction of chains of events and their possible senses, meaning, or, quite often just a disclosure of the interpreter's perplexity. Thus the article documents the process of understanding *The World and The Flesh*, or, to be more precise, one stage of that process.